№. 34. w Sobotę dnia 9. Lutego 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 3. Lutego. — (Dziennik polski.) Zapewne dziwić was będzie w Poznańskiém nieme wystąpienie naszych posłów przy głosowaniu nad izbą parów. Wiecie już dostatecznie, że przez to uratowali oni dzisiejsze ministerstwo, które z dwóch propozycyi względem wyjątkowego trybunału i izby parów zrobiło kwestyą gabinetową, a nadto jeszcze przyczynili się do tego, że konstytucya będzie zaprzysiężoną przez króla i izby; — przez co, mówiąc nawiasem, sami się dobrowolnie wielkiego nabawili kłopotu, skoro teraz przysięgać nie myślą, — a mogli go byli uniknąć, gdyby za ich przyczynkiem propozycya była upadła, bo z nią upadło ministerstwo, a z ministerstwem upadła konstytucya i jéj zaprzysiężenie w ogólności. Niktby w Prusiech nie był przysięgał na konstytucyą, która zgubną jest dla nas, skoro narodowości naszéj i politycznéj odrębności żadnych praw nie zabezpiecza. — Mogli ją byli posłowie nasi 14. swemi głosami zniweczyć; zrobili przeciwnie — a teraz zaprzysięgać jéj nie chcą dla tego, że się narodowéj sprawie naszéj sprzeciwia. — Trudno nie przyznać, że w tém leży wielka niekonsekwencya — ale jest ich i więcéj jeszcze. I tak, powinno było uderzyć, że na ranném posiedzeniu wszyscy jednozgodnie głosowali przeciw fideikomisom, bez których nie ma izby parów — a na poobiedniém, wszyscy wstrzymali się od głosowania — co się równało głosowaniu za izbą parów, jak skutek okazał.

Te uderzające niekonsekwencye mają swoją przyczynę, z któréj wyłuszczeniem, choć nieco późno, ale tém chętniéj pospieszam, że wiadomość moją z najpewniejszego czerpię źródła.

Już na kilku ostatnich posiedzeniach kółka żwawo posłowie nasi roztrząsali, jakie stanowisko zająć w izbie względem propozycyi królewskich, a mianowicie w kwestyi parostwa. Niektórzy w nadziei, że przez zaprowadzenie izby parów, więcéj posłów polskich zasiadać będzie w sejmie pruskim, jak dotąd, — obstawali w kółku za izbą parów. Inni stanowczo się temu sprzeciwiali. A kiedy się nareszcie w przedostatnich dniach pokazało z obliczeń frakcyjnych, że 14 głosów polskich rozstrzygać będą głosowanie, postanowiono jednomyślnie głosować przeciw wszystkim propozycyom królewskim, przytaczając w kółku za główny powód to, że po ministerstwie Manteuffla nastąpić może tylko specyficzno-pruskie ministestwo czarno-białe, które stanowczo ze wszelkiemi następstwami rewolucyi zerwie i postawi się na stanowisku r. 1847. — przez coby i sejm erfurtski, i demokracya i dysmembracya od razu upadły.

Stósownie do tego postanowienia w kółku, głosowano też na ranném posiedzeniu w izbie przeciw wyłącznemu trybunałowi. — Propozycye wszakże przeszła większością 224 głosów przeciw 100. Wypadek ten niekorzystny, przypisać poczęści należy względom, jakie mieli pseudoliberaliści niemieccy na wyłączne stosunki W. Ks. Poznańskiego. Było zapewne wielu takich, co dla tego za wyłącznym trybunałem głosowali, ażeby na przyszłość uchylić w W. Ks. Poznańskiém tak zbrodnie polityczne z pod jurysdykcyi przysięgłych, w których zwykle Polacy Polaków sądzą. Z tém wszystkiém nie była to jedyna przyczyna tak niezmiernéj większości za wyłącznym trybunałem; szukać jéj raczéj trzeba w wystąpieniu Manteuffla, który na wstępie posiedzenia w tak przerażających kolorach wystawił skutki z odrzucenia propozycyi, że strach paniczny padł na opozycyą, i w szeregach jéj zupełne sprawił rozprzężenie. Pokazały się nie spodziewane dezercye jednych, co wręcz do przeciwnego obozu przechodzili, — innych, co się cichaczem wymykali z izby.

Ale w czasie obiadowéj pauzy ochłonęli przerażeni z pierwszego popłochu. Menerowie frakcyi poczęli rozbitki swoje gromadzić i na nowo szeregować. Zanosiło się na bój zaciętszy. W kółku wszakże polskiém zawód rannego posiedzenia nie tylko słuszne wywołał oburzenie, ale taki nadto sprawił skutek, że wszelkie stracono zaufanie do subordynacyi stronnictw, które się w pierwszym ogniu tak chaniebnie rozpierzchły. — Inne o tém miał wyobrażenie rząd i przewidywał, że w kwestyi parostwa stawi opozycya śmielsze czoło w ściśniętéj kolumnie, a głosy polskie niezmiernéj dla niego nabiorą wagi. Jakoż starał się, żeby je pozyskać.

Pośrednikiem w téj mierze był Radziwiłł, który z kilkoma posłami odbył poufną konferencyą i zaklinał ich, żeby za izbą parów głosowali, — popierając swoje zaklęcia argumentem, że król niczego sobie tak bardzo nie życzy, jak parów, — że to jego myśl najulubieńsza, — że do dysmembracyi Księstwa wielki wprawdzie ma wstręt, ale gotów go przezwyciężyć i ulegając żądaniom ministerstwa, zezwolić na taką dysmembracyą, jeśli Polacy staną się przyczyną, że propozycya względem parów przepadnie.

Prócz tego miał też i Manteuffel z jednym deputowanym konferencyą, na któréj go zapewniał, że komisarz królewski w komisyi poznańskiéj, pan Puttkamer, przekroczył swoje instrukcye, gdy na posiedzeniu téjże komisyi wniósł o dysmembracyą księstwa, — zapewniał daléj, że dzisiejsze ministerstwo, dopóki będzie u steru, nigdy na taką dysmembracyą nie zezwoli, choćby ją obiedwie izby uchwaliły.

Zaręczenia te i dyplomatyczne konferencye skutkowały. Zwołano nadzwyczajne posiedzenie kółka. Nadeszła chwila pożądana dla tych, co dawniéj już w kółku z czysto-patryotyczno-narodowych względów za parostwem obstawali. — Nadeszła, powiadam, chwila pożądana, bo wtedy względy narodowe widocznie były za słabe, żeby większość mogła była zasadę dla nich poświęcić; — kilku Polaków więcéj w izbie Parów, nie byłoby jeszcze Polski zbawiło, — a przynajmnéj trudno przyszło wmówić w publiczność korzyści z poświęcenia zasady. Ale teraz inaczéj rzecz się przedstawiła. Za izbę parów można było okupić całość i niepodzielność Księstwa, — można było uchronić się owéj fatalnéj dysmembracyi, która narodowości naszéj niewątpliwą groziła zagładą. — Prawie się dziwić nie należy, że za cenę takiéj korzyści odstąpiono od zasady i że kilku deputowanych, którzy dawniéj przeciw parostwu występowali, teraz zachwiali się w swojém przekonaniu *), co zwolennikom parostwa o tyle dało przewagę, iż zwykłym w trudnych położeniach trybem postanowiono na plenarnéj sesyi wcale w kwestyi parostwa nie głosować. Zmiana ta pierwotnego w kółku postanowienia zapadła większością 10 głosów przeciw 7miu. Głosowanie było imienne **).

Czterech posłów wyłamało się jednak z pod téj uchwały, a mianowicie: Elminowski, Klingenberg, Szaffranek i Gorzałka. — Ci zerwali solidarność z kółkiem i na plenarnéj sesyi przeciw parostwu głosowali. Reszta wstrzymała się od głosowania, a skutek tego wstrzymania dostatecznie wam znany. Utrzymał się rząd, utrzymała konstytucya dla nas najfatalniejsza i ma być zaprzysiężoną. Teraz tylko zachodzi pytanie, jaki będzie dla nas skutek tego kroku? O czém następnie!

Berlin. — Kiedy za oświadczeniem się królewskiém z dnia 31. z. m. i wyznaczeniem terminu ogólnego zaprzysiężenia zrewidowanéj i zapublikowanéj, a zatém prawomocnéj konstytucyi, niepodlegało żadnemu powątpiewaniu, że akt ten w dniu jutrzejszym nastąpi, krok ten przez grono deputowanych polskich pod ścisłą a sumienną wzięty został rozwagę. Nie mogło na chwilę być wątpliwą dla prawego posła Polaka rzeczą, że konstytucyi, w któréj wyraźne prawa i zaręczenia publiczne, na traktatach i ustawach

*) A jednak dziwić się musimy! Bo jeśli korespondt nasz dobrze jest zainformowany — trudno nam pojąć, jak posłowie nasi nie spostrzegli szczególniejszéj sprzeczności między Radziwiłłem a Manteuflem. — Radziwiłł zapewniał, że ministerstwo nalega na króla o dysmembracyą, a król się opiera; Manteuffel znów zapewniał, że ministerstwo nie chce dysmembracyi i nigdy na nią nie zezwoli, — lecz że komisarz Puttkamer przekroczył swoje instrukcye wbrew woli ministerstwa, a Gazecie polskiéj pisano nawet, że za to dostał nosa. — Jakiż z téj sprzeczności wniosek? — Najprostszy zdaje się ten, że cała dysmembracya była zręczną fintą — a raczéj babukiem, który wystawiono na postrach posłów polskich, ażeby ich zbić z prostéj drogi, a wpędzić manowcami w matnię rządową. Nie darmo też już teraz, kiedy się sztuka udała — występuje niemiecka gazeta poznańska przeciw dysmembracyi, i potępia ligę niemiecką za ów znany manifest do izb, w którym o dysmembracyą prosiła. Jak to wszystko zręcznie z sobą powiązane!

**) Tu korespondent nasz wymienia nazwiska, których nie ogłaszamy.

i królewskich słowach oparte, najobojętniejszém pominięte są milczeniem, w której nadto znajdują się artykuły przypuszczające interpretacyą dla tychże praw naszych najniekorzystniejszą, — mianowicie w charakterze posła i reprezentanta pogwałconéj tym sposobem narodowości polskiéj zaprzysięgać nie może. Wszakżeż suchy akt wstrzymania się od przysięgi, jakkolwiek mógł być ważny, gdy za nadto biernéj byłby natury, na mało przydać się mógł. Postanowili tedy posłowie nasi ostatniego jeszcze popróbować środka, za pomocą którego grożące prawom naszym niebezpieczeństwo odwrócić byłoby było można. Przez ręce prezesa ministerstwa, podali zatém przedstawienie zbiorowe do króla, prosząc go o deklaracyą.

1) że prawa narodowości polskiéj, oparte na uchwałach traktatów i zaręczeniach królewskich przez obecną konstytucyą za nienadwerężone w niczém uważać się mają.

2) że artykuł 118. (dawniéj 111.) konstytucyi na stosunki W. Ks. Poznańskiego zastósowanym być niema; — i oświadczając, że tylko, gdyby deklaracya taka nastąpiła, do zaprzysiężenia konstytucyi zdecydować by się mogli. Wczoraj odebrali odpowiedź p. Brandenburga z ramienia królewskiego, że formalnie takiéj deklaracyi król bez przyzwolenia izb dać nie może, materyalnie zaś żadnego do niéj niema powodu, gdyż się samo przez się rozumie, że istotne prawa narodowości polskiéj znikąd nie są zagrożone. W skutku téj odpowiedzi, po odbytéj ostatecznéj naradzie, posłowie nasi, uczyniwszy na piśmie umotywowane oświadczenie aktu złożenia mandatów swoich, przesłali je do odpowiednich prezesów izb dla odczytania ich na dzisiejszém posiedzeniu. Zresztą gotuje się na jutro wielka uroczystość, już zapowiedziane nabożeństwo po wszystkich kościołach, bicie z dział, parady i t. d. O tém wszystkiém swego czasu doniosę. (Dz. pol.)

Bückeburg, 4. Lutego. — Dowiadujemy się, że stanęła konwencya wojskowa pomiędzy Brunszwigiem a Prusami na 15 lat, i że 50 wojska pruskiego wkroczy do księstwa, wojska zaś brunszwickie przeprowadzone zostaną do garnizonów pruskich.

Hanower, d. 4. Lutego. — Od czasu do czasu upowszechnia się pogłoska o nastąpić mającéj zmianie ministerstwa, która zawsze wychodzi z koła urzędników i szlachty, a ci jak wiadomo bardzo sobie tego życzą; czas późniejszy jednakże pokaże, czyli ich nadzieja nieomyli. — Członek jeden z wydziału wojskowego stanów krajowych zażądał wyjaśnienia we względzie ściągnienia w lecie zeszłym pułków hanowerskich nad granicą heską, a komisarz rządowy radzca wojny Wedemayer odpowiedział podobno na zapytanie owo, że zebranie to wojska nastąpiło na żądanie Prus. Jeżeli tak jest istotnie, to wtedy Hanower ściślejszemu związkowi bardzo się przysłużył. — O skutkach jakichkolwiek amnestyi dotąd nic jeszcze niesłychać. Amnestyą, jak wiadomo, zmieniono w ułaskawienie kilku osób pojedyńczych, i z tem jeszcze zdaje się wcale się niespieszą.

Francya.

Paryż, 4. Lutego. — Spenerska gazeta (berlińska) zawiera następującą telegraficzną depeszę: Panuje tu wielkie wzburzenie umysłów. Ścinanie drzew wolności natrafia na opór na bulewarach St. Denis. Jenerał Lamoricière był przymuszony schronić się. Krew przelano. Wojsko występuje. Po ulicach widać skupione tłumy. — Telegraficzna depesza berlińskiéj National-Zeitung brzmi jak następuje: Około godziny 5. przyszło do starcia się na bulewarach St. Denis pomiędzy ludem i policią, z powodu ścinania drzew wolności. Lamoricière uciekł przez dach i zdawał sprawę z powodu tych wypadków w zgromadzeniu narodowém. Wielkie panuje wzburzenie umysłów. Poraniono ludzi. Na bulewarach stanął pułk cały. Wojsko stoi w pogotowiu i skupione, plac karuselowy i arsenał obsadzony. Wieczorem o godzinie 8méj, podczas odejścia téj depeszy, zdaje się być przywróconą spokojność.

Paryż, 5. Lutego. — Według telegraficznéj depeszy berlinskiéj Constitutionelle Zeitung agitacya z powodu ścinania drzew wolności wciąż trwa. Jak wczora tak dzisiaj tłumy ludu zgromadzone są niedaleko Porte St. Martin i St. Denis, jednakowoż w ogólności nieprzybierają niepokojącego znamienia, niemasz obawy o wieczór. Renta 3-procentowa 57, 30; 5-procentowa 94, 80.

Paryż, d. 3. Lutego. — Dzisiajsze spadanie rent przypisują pogłoskom o nowym zamachu prezydenta rzeczypospolitéj i opozycyi stawianéj jemu przez jenerała Changarniera, który wczora głosował przeciw ministerstwu. Wczora wieczorem chwycono się środków ostrożności, aby bronić zgromadzenia narodowego przeciw jakiejkolwiek napaści. Według Evenement na ten cel przeznaczono dwa bataliony piechoty, które krokiem pospiesznym ruszyły do pałacu, w którym obraduje zgromadzenie narodowe. Dziennik ten jednak przypisuje te ostrożności obawie, aby lud oburzony ścinaniem drzew wolności przez policyą, nie przedsięwziął jakowéj manifestacyi przeciw rządowi.

W czasie posiedzenia zgromadzenia narodowego, wczoraj pełno było ruchu na ławach deputowanych. Nikt nie zważał na słowa mówców, każdy się cisnął około jenerała Changarniera, który wypadł z łaski wybrańca 10. Grudnia. Jenerał podobno miał powiedzieć do swoich przyjaciół, że prezydent koniecznie chce w tych dniach oburzenie ludu doprowadzić do tego stopnia, ażeby się dał uwieść do powstania, przez coby mu się nadarzyła sposobność przytłumienia go za pomocą wojska i ogłoszenia się cesarzem. Jenerał dał nawet, jak mówią, polecenie przyjaciołom, aby przestrzegli lewą stronę, a szczególniéj montaniardów, o tym zamiarze pretendenta i aby starali się działać na lud skłonny do powstania. Czyli jenerał działa z własnego natchnienia, czyli według ułożonego planu, do odegrania nowéj jakiéj komedyi niewiadomo. To pewno jednak, że się zanosi znowu we Francyi na rewolucyą.

Hr. Władysław Teleky i Franciszek Pulsky protestują w dziennikach francuzkich przeciw podaniom dziennika Napoleona, jakoby oni wraz z Ledru Rollinem, Mazzinim i Struvem stali na czele tajnych związków europejskich. Szczególniéj Pulsky uważa się za zbyt porządnego człowieka, aby mógł do podobnego przedsiewzięcia zmawiać się z Ledru Rollinem i Mazzinim, którym przypisuje niepowodzenie rewolucyi. Czy Pulsky już został płatnym porządnym człowiekiem?!

Dzienniki reakcyjne i rządowe przeczuwają także, że się ma na rewolucyą we Francyi, dla tego w przeciwnym zupełnie duchu, aniżeli Quinet, wzywają rząd do chwycenia się jeszcze ostrzejszych jeszcze środków. Assemblée Nationale pisze: »Przyczyną niepokojów jest głosowanie powszechne, ministerstwo powinno podać projekt do izby, aby je stósowniéj urządzić. Nie ulega wątpliwości, że projekt ten przejdzie wielką większością głosów.

»Ręczymy, że nie będzie oporu. Bo gdyby było zbiegowisko uliczne, albo rokosz przeciwko zgromadzeniu narodowemu i prezydentowi, natenczas przyjmiemy bój, jak w dzień 13. Czerwca, i poskromnimy zuchwałość powstańców.

»Bój ten nas nie minie, i dla tego lepiéj mu w czas zagrodzić, im dłużéj czekamy, tém niebezpieczeństwo większe, albowiem złe coraz bardziéj ogarnia umysły. Położenie nasze tak wytężone, że lada chwilę pęknąć musi. Niechaj więc rząd postępuje legalnie, ale sprężysto, i niech się nie lęka tych gróźb ulicznych, które tylko straszą gawiedź nieumiejętną.«

Wczoraj nadejść miała nota dyplomatyczna rządu szwajcarskiego do ministra spraw zagranicznych. Jest to odpowiedź na domagania się Prus i Austryi w interesie emigracyi, któréj Szwajcarya dała u siebie przytułek. Rząd szwajcarski oświadcza:

»Że nie chce narazić pokoju europejskiego, ale, że bronić będzie własnéj niepodległości. Gdyby więc przeciwko niéj utworzyła się koalicya rządów, będzie umiała walczyć w obronie granic swoich.«

Reprezentant ludu Quinet, wydał pisemko o stanie oblężenia, istniejącego dotąd w pięciu departamentach, które stanowią militarną dywizyą lugduńską. Podajemy z niego następujące ustępy:

»Za staréj monarchii zwykli byli ludzie mawiać: ha! gdyby to król wiedział. Dziś trzebaby powiedzieć: ha! gdyby to Francya wiedziała. Dzieje nasze nie pamiętają tak niesprawiedliwego ucisku. Wszędzie po wsiach zalega głuche milczenie, jedne wioski od drugich oddzielone kordonami wojska. Włościanie mieszkają, jakby na stepach amerykańsich. Ani jednego nie ma dziennika, któryby lud ten oświecał w tém, co się dzieje. — Natomiast wszystkie drukarnie drukują tylko pisma rządowe i wojskowe. Wśród tego ogólnego ucisku błyska dzień 10. Grudnia. Obudza się nawet chory, dźwiga się z łoża boleści i jak zapowietrzony w Jaffa, wykrzykuje imie Bonapartego. Zdawałoby się, że obrany prezydent zwróci uwagę na tę ludność nieszczęśliwą i pospieszy jéj w pomoc. Tymczasem co się dzieje? Stan oblężenia zaprowadzony, przeszukują mieszkania, porywają ludzi nocą, związawszy im ręce z tyłu, albo okuwszy je w kajdany; wiążą bez powodu, na same podejrzenia. Oto pomoc, którą téj ludności przyniosły rządy prezydenta, oto Samarytanin, który nissie pomoc zranionemu bratu swemu. Oddziały wojska po 50 koni i kompanie woltyżerów przebiegają wszystkie okolice. Gdzie ich lud nie przyjmuje z okrzykami, tam go mają za nieprzyjaciela rządu, zaprowadzają prawa wyjątkowe, otaczają wieś czy miasto kordonem wojskowym i przecinają komunikacye z resztą Francyi. Rządowi więc nie chodzi o to, aby przynieść ulgę nędzy i biedzie, aby starać się o to, iżby wolność zatarła jéj obmierzłe ślady; jemu chodzi o to jedynie, aby pod uciskiem bagnetów i pod postrachem sądu wojennego zabezpieczył sobie spokojne panowanie. Nie tylko bowiem wiążą ludzi, ale wiążą oraz ich ducha. Zaprowadzony tu system wychowania na podobieństwo tego, który doktor Francya zaprowadził w Paraguay. Oficer kawaleryi stanowi, jak ma być historya i literatura wykładana, jakie książki mają być pozwolone do czytania. Zdarza się, że z romansu jakiego jeden tom jest pozwolony, a reszta skonfiskowana. Almanachy wszystkie zakazane, ktoby się ważył je czytać, winien zbrodni stanu. Wychodziło pismo czasowe le Censeur, które udzielało politycznych wiadomości. Rząd pałaszowy powiada, że dziennik ten nie wierzy w nieomylność papieża i dla tego daléj wychodzić nie może. Do czego doprowadzić może taki system rządzenia, który stawia mur chiński między nami a resztą Europy, który pięć departamentów wyrywa jakby z wnętrzności Francyi? System taki doprowadzić musi do krwawych rewolucyi i strącić rząd, który w oślepieniu nie widzi, co się na około niego dzieje.«

Sprawa szwajcarska zajmuje w wysokim stopniu publiczną opinią. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że Austrya, Prusy i Rossya żądają od rządu

francuzkiego zbrojnéj interwencyi przeciw Szwajcaryi, która urządziła się po zniesieniu odrębnego sprzymierza arystokratycznych i ultramontańskich kantonów, zupełnie w duchu demokratycznym, a więc wbrew osnowy traktatu wiedeńskiego, który obmyślił takie urządzenie Szwajcaryi, iż każdy kanton był nawet w sprawach ogólnych wszechwładnym i otwierał bramy do Szwajcaryi to Austryi, to Prussom, to Rosyanom, jak to widzieliśmy za pierwszéj rewolucyi francuzkiéj. Gdy tymczasem w Szwajcaryi przyjętym został wbrew traktatowi wiedeńskiemu, systemat centralizacyi silnéj w sprawach ogólnych rzeczypospolitéj i odniósł zwycięztwo nad siedmiu odrębnemi przez arystokracyą rządzonemi kantonami, nie mogły znieść tego sąsiednie państwa, bo otrzymały na swych pograniczach niebezpiecznych a silnych obrońców wolności, dających swém istnieniem całéj Europie przykład, jakie prawdziwa wolność zradza owoce i jakie przynosi słodycze. Dawniejsi przywódzcy odrębnych kantonów arystokratycznych poszli za granicę i przyjęli służbę po większéj części u Austryaków. Demokracya zaś pozostała w kraju, objęła panowanie, przyprowadziła nową konstytucyą do skutku, która teraz jest tramem w oku wszystkich mocarstw. Po dokonaniu reakcyi w całéj Europie, mocarstwa zagraniczne chcąc być pewnemi zwycięztwa nad Szwajcaryą, chwytają się fortelu, który sztucznie budują na usiłowaniach samolubnych i samego prezydenta rzeczypospolitéj Ludwika Napoleona i stronnictw konserwatywnych we Francyi. Rozmawialiśmy w tych dniach z kilku Szwajcarami i z ich opowiadań zmiarkowaliśmy, jak dalece agitują zagraniczni ajenci tak we Francyi, jak w Szwajcaryi. Utrzymują, że zamiarem mocarstw jest zrobić Ludwika Napoleona królem szwajcarskim, a dawną dynastyą księcia Bordeaux przywrócić na tron francuzki. Tak głupim przecie nie jest Ludwik Napoleon, aby nie miał się poznać na zastawionych sidłach na siebie, dla tego trzymać się będzie Francyi i udawać przychylność dworom północnym, aby dowieść, że do takiéj dąży polityki, jaką Ludwik Filip za możliwą uznał w swym czasie we Francyi, to jest osieść na tronie francuzkim, wielkie zapowiadać narodowi korzyści, a żyć zawsze w przyjaźni z dworami północnemi, za co spodziewa się niebyć niepokojonym przez nie w swoich zamiarach. Bo też poprawdzie powiedziawszy, nie car, ale rząd francuzki a priori był podstawą wszech reakcyi. Jako Francya pierwsza dała popęd do rewolucyi w całéj Europie, tak pierwsza je zwichnęła, przez niedotrzymanie solidarności i przez wybór i ścierpienie u siebie rządu takiego, który szedł w kierunku przeciwnym rewolucyi. Jeżeli więc dzisiaj docierają dwory północne do saméj Szwajcaryi, chodzi tu głównie o rzecz samą, tak o formę, jako i treść republikańską. Co do formy, rządowi francuzkiemu jest rzeczą obojętną, czy taka lub owaka forma tam panuje, lecz treści, zasady wprowadzonéj w życie, nienawidzi w Szwajcaryi i dla tego okazuje się bardzo przychylnym żądaniom dworów północnych. Co uczyni rząd francuzki w sprawie szwajcarskiéj, nie wiadomo, ale posłuchajmy dzienników francuzkich co mówią o tém: dziennik sporów twierdzi, że rząd francuzki naprzód zachowa się biernie, a gdy przyjdzie do nowego powstania w Lyonie i okolicznych departamentach, wówczas czynnie wystąpi. Opinion publique uważa położenie Szwajcaryi za bardzo przykre, a wejście Radetzkiego od Lugano, i obsadzenie Bernu i Neufchatelu przez Prusaków za nieodzowne.

A n g l i a.

Londyn, dnia 31. Stycznia. — Dnia 28. odbył się w Dublinie ów głośny meeting, w celu objawienia zdania publicznego we względzie wolnego handlu. Więcéj niż godzinę przed rozpoczęciem ustanowionem była sala napełniona słuchaczami, a stronnictwa obydwa nie zaniedbały żadnego rodzaju agitacyi. Ze strony zwolenników wolnego handlu rozrzucano plakaty, na których nie było nic więcéj, jak wydrukowane wielkiemi literami te słowa: »cena bochenka chleba 4 funtowego w roku 1847. 10 pensów, w roku 1850. 5 pensów. Konstablerów 500 wysłano w celu utrzymania spokojności, a cały Dublin zostawał w trwożliwém oczekiwaniu. Lord major prezydował w zgromadzeniu, oświadczył się za wolnością handlu w najobszerniejszém słowa tego znaczeniu; nowe oszacunkowanie chleba byłoby tak nie do uniewinienia, jak podatek na powietrze, którém się oddycha, lub wodę, którą się pije. Nadzwyczajne oklaski brzmiały po ukończeniu téj stanowczéj mowy; ale już mięszało się syczenie i gwizdanie — a razem rzucone ziarno nieporządku. Jednakowoż pośród jakiéj takiéj spokojności słuchaczów udało się takie oświadczenie zaprojektować: »uważamy pokuszenie się teraźniejsze ku zaprowadzeniu na nowo cła opiekuńczego na produkta rólnicze, jako zabiegi dziedziców ku przywróceniu zastarzałego systemu szkodliwego; aby zaś dzierzawcom kraju tego dać sposobność do skutecznego konkurowania z cudzoziemcami i utrzymania niskich cen, musi nastąpić odpowiednie zniżenie dzierzaw, i musi im być prawem zabezpieczone, że zupełnéj korzyści kapitałów lub pracy używać mają, którą na poprawę swych dzierzaw obracają.« Po uzasadnieniu wniosku tego wystąpił Butt, znany zwolennik cła zbożowego w zamiarze podania poprawki w téj myśli. Samo pojawienie się jego wywołało taki chałas, iż stojąc przeszło pół godziny przed syczącą, krzyczącą i gwizdającą publicznością, ani do słowa przyjść nie mógł. Lord major oświadczył, iż postanowił wyjednać mówcy posłuchanie, choćby do 12. w nocy przyszło czekać; jedyną odpowiedź dał mu lud na to: wolność handlu! wolność handlu! Wrzawa ogromna powstała, a nawet osoba zwolennika cła opiekuńczego była zagrożoną, dopiero powaga konstablerów cokolwiek spokojność przywróciła. Butt zaczął mówić, lecz każde zdanie jego przerywano okrzykami: niech żyje Mitchell lub O'Connell, albo niech przepadnie ten lub ów protekcyonista; ale kiedy mówca wolność handlu nazwał ruiną kraju, i wniósł o odroczenie metingu, wtedy już ani napominanie lorda majora ani powaga konstablerów nie mogły dłużéj spokojności utrzymać, a Butt opuścił mównicę pośród oznaków powszechnego oburzenia. Potém przyjęto wniosek poprzedni, a poprawkę Butta odrzucono. Daléj uchwalono adres do izby niższéj, z którego miejsca następujące wyjmujemy: »wszystkie klasy i interesa królestwa tego zostały przez długi szereg szkodliwych środków rządowych do najnieszczęśliwszego stanu przywiedzione, który przeistoczenia zupełnego obecnego systemu rządowego wymaga..... Nie wierzymy w to, aby pomoc dla smutnego stanu dzierzawców w powrocie do systemu cła opiekuńczego leżała, pod którego właśnie skutkami niszczącemi do największego przyszli ubóstwa..... Dla tego prosimy, aby izba niezwłocznie ustanowiła prawo, któreby dzierzawcom całą korzyść kapitałów lub pracy, jakie w dzierzawy swoje włożyli, zastrzegało.« — Meting ukończył się bez żadnego dalszego sporu.

D a n i a.

Kopenhaga, d. 1. Lutego. — Mówią, że lord Palmerston zaproponował przedłużenie rozejmu na dalsze 6 miesięcy, i sejm rzeszy w duchu tym odbędzie posiedzenie tajne w przyszłym tygodniu.

A u s t r y a.

Wiedeń, dnia 2. Lutego. — Podług Gazzetta di Zara wybuchła podobno w kraju Czarnogórców rewolucya, władyka abdykował i ocalenia swego szukał w ucieczce, gdyż przystać nie chciał na żądania mieszkańców Żupanu, aby na ich korzyść interweniował. Włości Grablje, Pastrovecchio i Krivosie (obwodu Raguzy) opierają się dotąd jeszcze płaceniu podatków. Na pokładzie statku parowego, który w przeszłym tygodniu przywiózł dwie kompanie strzelców do Boche di Cattaro, znajdował się także biskup grecki Mutiburich. Jak mówią, zebrało się 200 Kanalezow (w obwodzie Raguzy), aby się zemścić na mieszkańcach Żupanu i Pastrovecchio za łupiestwa w r. 1806. dokonane. — Władza wojskowa wydała rozkaz do dyrekcyi teatru, aby nie dawać żadnych przedstawień, w którychby osobę cesarza na scenę wprowadzono. — Gazeta wiedeńska zawiera obwieszczenie ministra handlu, Bruck, tyczące się organizacyi centralnéj władzy morskiéj. Głównem zadaniem władzy téj jest czuwanie nad żeglugą austryacką w całéj objętości, wybadywanie i ocenienie potrzeb jéj prawdziwych, jakotéż ściągających się do niéj przyborów, nakoniec wykonywanie wszelkich do gałęzi téj należących środków we wszystkich krajach koronnych. Władza ta ma być organem pośredniczącym, przez którą ministerstwo handlu ustawy rzeszy lub rozporządzenia administracyjne w żegludze morskiéj, jakotéż połączonych z nią sprawach handlowych wykonywać każe. Władza ta z wszelkiemi poddanemi urzędami portowemi, zdrowia i lazaretów zostaje pod rozkazami ministerstwa handlu. — Pogłoska o zmarznięciu czternastu artylerzystów pod Pahrendorf nietylko się potwierdza, ale owszem liczba ofiar tych daleko jeszcze jest znaczniejszą, aniżeli z początku o tém mówiono. Dowiedzionem jest, iż dotąd liczba nieszczęśliwych żołnierzy, którzy w skutek mrozu umarli, wynosi z pewnością 43, a los jaki spotkał 18 jeszcze niewiadomy, których mimo najpilniejszego dowiadywania się nie można było wynaleść, lecz zapewne także od smutnego końca uchronić się nie zdołali. A nawet nędzny stan zdrowia tych, których od śmierci uratowano, litość wzbudza.

W ę g r y.

Peszt, 30. Stycznia. — Z oburzeniem przekonywamy się jak biednym honwedom Komorna nie dotrzymują danego słowa. Kapitulowali oni w miesiącu Październiku w skutek obietnicy zupełnéj amnestyi, zupełnego bezpieczeństwa osoby i majątku. A teraz jednakże honwedów przemocą do pułków wcielają. Przyrzeczenie dane przekręcają i śmiesznie częstokroć tłumaczą. Nie wstydzą się utrzymywać, że kapitulacyą ową nie byli wcale objęci honwedzi; a gdzieżby zresztą osoby ich były bezpieczniejsze jak w twierdzach cesarskich! Najhaniebniejszą przy tém jest rzeczą, iż władze rządowe nie postępują jawnie, ale skrycie i w nocy na ludzi napadają i chwytają. — Wszystko tu zresztą wraca do dawnego trybu. Mimo stanu oblężenia urządzają bale i zabawy z tańcami. — Wczoraj widziałem list Görgeya pisany do jednego z jego przyjaciół. Donosi mu pomiędzy innemi, że całemi dniami ćwiczy się w sztuce stolarskiéj. Jako dzieło mistrzowskie na dowód ukończenia nauki, zrobi zapewne trumnę olbrzymią dla owych zwłok ogromnych, jakie zgotował.

W ł o c h y.

Rzym. — Kuryer nadalpejski zamieszcza wiadomość z Rzymu, któréj treść jest następująca. Korpus wojska austryakiego pod dowództwem barona d'Aspre wyruszy do Rzymu, dla zawieszenia herbu austryackiego na mieszkanie konsula swego. Równocześnie z wjazdem papieża odbyć się ma owa uroczystość. Papież zatrzyma wojska austryackie, a Francya, która pewną część wojska swego wyprowadzi, pozwoli, że baron d'Aspre straże austryackie przy kwirynale i watykanie ustawi. Tym sposobem usunąć mają główne przeszkody powrotu, a papież zyska wojsko do swéj dyspozycyi, dopóki albo nie zorganizuje zaprojektowanéj legii hiszpańskiéj, albo dopóki nie przywróci zakonu rycerzy maltańskich.

System prześladowania, jakiego się teraźniejsi mocarze Rzymu trzymają

dokuczając byłym zwolennikom rzeczypospolitéj, bynajmniéj jeszcze nieustaje. I tak przed niedawnym czasem aresztowano znów znaczną liczbę oficerów, którzy służyli w armii rzeczypospolitéj. Dnia 23. Stycznia rozpoczął się proces przeciw owemu naczelnikowi barykadowemu Cernuschi. Zarzucają mu 6 przewinień: 1) rozpowszechnianie proklamacyi drukowanych przeciw Francuzom w czasie oblężenia (szczególniejszy powód oskarzenia); 2) spustoszenie pałacu Farnese; 3) rozrzucenie znacznéj kwoty pieniężnéj na wystawienie barykad; 4) zarzucają mu, że przyłożył się do wybuchu rewolucyi rzymskiéj i ogłosił rzeczpospolitę; 5) że podburzał lud przeciw Francuzom wkraczającym do miasta; 6) że na czele ludu od Café nouvo obrazil Francuzów. Zdawało się, iż proces ten pomyślnie się ukończy na stronę obwinionego, gdyż wielu świadków obciążających zeznania swoje cofnęło. — Przed kilku dniami donosiły niektóre pisma, że Dr. Achilli umknął z więzienia i przybył do Francyi. Lecz według pewnego doniesienia, pochodzącego jak się zdaje z źródła dosyć wiarogodnego, Dr. Achilli nieuciekł, ale na rozkaz rządu papieskiego został na wolność puszczony. Zresztą podobno odebrano od niego przyrzeczenie, iż jedynie pod tym warunkiem uzyska wolność, jeżeli natychmiast Włochy opuści. — Według postanowienia króla neapolitańskiego oficerowie od policyi mają ten sam stopień otrzymać, co oficerowie armii czynnéj.

W Florencyi osądzono drukarza pewnego na zapłacenie 50 talarów kary za wydrukowanie Nowego testamentu. — W Genuy d. 28. Stycznnia była wielka burza, która w porcie wielkie szkody zrządziła, tak iż z 500 statków, które tam w porcie stały, 150 mniéj więcéj uszkodzonych zostało. We względzie projektu przypisywanego Austryi co do odstąpienia Lombardyi piszą do dziennika Opinione z Medyolanu pod dniem 24. Stycznia, co następuje. »Jednemu z naszych domów bankierskich donoszą z Wiednia, że o planie wzmiankowanym mówiono w radzie ministrów, i że wszyscy członkowie gabinetu radzili przyjęcie jego. Książe Schwarzenberg jeden pozostał nieugiętym, i koledzy jego nakoniec zmuszeni byli ustąpić. Kraus, minister finansów, miał jednakże do rady ministeryalnéj te wyrzec słowa: »powody pana są dobre, w wiośnie jednakże znajdować się będziemy w położeniu takiem, iż z sprawy téj niepodobno już nam będzie wybrnąć.«

Dziennik des Debats piszą z Florencyi pod 22. Stycznia we względzie zawrzeć się mającego układu pomiędzy Austryą a Toskanią, co następuje. Układ, który ma stanowić o sposobie i rodzaju obsadzenia Toskanii przez wojska austryackie, a który sam z siebie rozstrzygnie, czy Austrya wszelkie prawa Toskanii jako państwu niezawisłemu przyznaje, niezostał jeszcze uznanym, ani zawartym. Gdyby trudności o zasadę niezałatwiły obydwa mocarstwa przez wspólne porozumienie, wtedy by kwestya ta nader ważną stać się mogła, i wszystkich uczestników kongressu wiedeńskiego w wysokim stopniu zainteresować powinna. Chodziłoby wtedy o to, aby rozstrzygnąć, czy Toskania jest państwem udzielnem, czyli też lennem Austryi. Trudno jednakże przypuścić, aby gabinet reprezentowany przez księcia Schwarzenberga, który w ostatnich czasach tak ostrożnie postępował, i który niedawno tak silnie się zachwiał, iż bliskim był upadku, aby mówię ten gabinet miał się teraz tak dalece zapomnieć, wznawiając uroszczenia, któreby równowagę europejską we Włoszech w niebezpieczeństwo podać mogły. W Rzymie zaszły kłótnie krwawe dnia 21. Stycznia w nocy pomiędzy oficerami francuzkimi a kilkunastu Rzymianami. Tamci, mimo że maski są zakazane, byli na balu maskowym w teatro francese, gdzie się żaden Rzymianin niepokazał, a potem z kilku zamaskowanemi kobietami przyszli do pewnéj kawiarni. Tam wszczęła się kłótnia, i od słów przyszło do noży. Dwóch oficerów i sześciu żołnierzy odnieśli rany niebezpieczne a Rzymianin jeden na miejscu poległ. W skutek tego krwawego zatargu mnóstwo osób aresztowano.

Turyn. – Dziennik Concordia pisze pod dniem 28. Stycznia artykuł, w którym pomiędzy innemi stoi: książe Modeny jest przyszłym królem Lombardyi. Wiadomość ta, która przed rokiem jeszcze nie znalazła nigdzie wiary, coraz staje się pewniejszą. Listy nadchodzące z Lombardyi i odwołujące się do pewnych źródeł, przypuszczają jéj prawdopodobieństwo.

Od granicy włoskiéj 31. Stycznia. — Wiele osób, na które najmniejsze podejrzenie nie padało, zostało teraz skompromitowanych przy przejrzeniu akt ministerstwa wojny w Wenecyi, których liczba bieżąca dochodzi do 90,000, a które nierozsądnym sposobem przy poddaniu Wenecyi dostały się w ręce Austryaków. Amnestya zasłania wprawdzie przed postępowaniem kryminalném, ale nie przeszkadza bynajmniéj do zsadzania z posad urzędników, których prawowitość w wątpliwém teraz pokazała się świetle. Nie podobna sobie wyobrazić, dla czego papierów tych nie zniszczono przed wejściem Austryaków, jak to zrobiono z aktami wydziału policyjnego, któremi dwa statki parowe ogrzano.

Turcya.

— Turcya głosi, że nie rozpuści wojska, dopóki Rossya nie wykona traktatu w Balta Liman. Jenerał Dembiński pisze d. 20. Grudnia z Szumli: »Odebraliśmy przestrogi wczoraj w listach z Warny pisanych, że 15 Sereczanów Kroatów wylądowało 7. w Warnie, 8. w Burgos, których austryacki poseł musiał wyprawić tu do Szumli, aby mnie, Messarosa, który ze mną mieszka, Kossutha i Bathyaniego zamordować. Że jest coś podobnego do prawdy o tém ani wątpić nie można, ale żeby to tak wyraźnie było robione, nie mogę przypuścić. Jednakże tutejsze władze biorą środki ostróżności. My mamy się na baczności, a przychylność wielu ziomków jeszcze mnie bezpieczniejszym czyni.« Powyższa wiadomość została potwierdzona przez korespondenta Morning Herald z dnia 5. Stycznia. Konstantynopol ma dziś zajmować się szczegółami tego wypadku, który miał być odkryty przez Sir J. Néal, konsula angielskiego w Warnie.

Poznań, dnia 8. Lutego. — Tutejsza kassa oszczędności, istniejąca od 1. Stycznia 1838. r. i przyjmująca wnioski od 15 sgr. do 500 Tal., opłacająca prowizye po $3\frac{1}{3}$ od sta, a od summ wyżéj 200 Tal. tylko $2\frac{1}{2}$ od sta, zawierała w końcu miesiąca Grudnia 1848. r.

	Tal.	sgr.	fen
zawierała w końcu miesiąca Grudnia 1848. r.	87,783	29	9
W roku 1849. wpłynęło do kassy rzeczonéj:			
1) w nowych wnioskach	46,656	8	8
2) przez zaliczenie prowizyi na kapitał	2,609	17	8
w ogóle	137,049	26	1
wypłacono zaś w kapitałach i prowizyach	33,643	25	1
tak, iż na poczet interessentów w końcu roku 1849. pozostało w remanencie	103,406	1	—
Stan kassy wynosił włącznie z 872 Tal. 18 sgr. 8 fen. w obligach i prowizyach zaległych	111,840	7	11
Obowiązalności kassy oszczędności wynoszą w wnioskach jak wyżéj 103.406 tal. 1 fen. w zaległym wydatku 172 « 15 »	103,578	16	—
okazuje się więc fundusz rezerwacyjny na korzyść instytutu w summie	8,261	21	11

Książek kwitowych kursowało 2090; z tych należało

		Tal.	sgr.	fen.
1) do cechów, instytutów, kościołów, szkół itd.	598 książek na	29,463	2	1
2) do dzieci	371 dito	15,900	28	11
3) do wdów	59 dito	2,978	15	1
4) do służących: (Tal. sgr. fen.)				
a. do mężczyzn	141 ks. na 10,494 13 11			
b. do kobiet	302 dito 15,988 23 1	26,483	7	—
5) do procederujących osób: (Tal. sgr. fen.)				
a. handlerzy	102 ks. na 4852 12 9			
b. rzemieślników	166 dito 6164 9 3	12,015	22	—
6) do wojskowych	173 książek na	9,974	8	9
7) do urzędników	160 dito	5,930	4	1
8) do osób stanu niewiadomego	18 dito	660	5	1
jak wyżéj	2090 książek na	103,406	1	—

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Działy w interessie pozostałości po Karolu Schneider kowalu pod dniem 5. Grudnia 1797. zawarte a przez władzę opiekuńczą dnia 25. Lutego 1801. r. potwierdzone, na mocy których w skutek rozrządzenia z dnia 20. Czerwca 1801. r. na gruncie tu w Poznaniu na przedmieściu Rybaky pod Nr. 120. *A. B.* położonym, w dziale III. Nr. 1. 417 Tal 13 dgr. $8\frac{2}{7}$ fen. jako scheda ojcowska i macierzysta dla dzieci Karola Schneider:

a. Jana i

b. Andrzeja,

a mianowicie dla każdego z tychże po 208 Tal. 18 dgr. $10\frac{3}{7}$ fen. zaintabulowane zostały, zaginęły. — Summa rzeczona ma być wymazaną.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy do takowéj i wystawionego na nią dokumentu pretensye jakie, jako właściciele, cessyonaryusze, wierzyciele zastawni lub inni mają, szczególniéj zaś Jan i Andrzéj Schneider, lub tychże sukcessorowie, cessyonaryusze lub ci, którzy prawa ostatnich nabyli, aby pretensye takowe najpóźniéj w terminie

dnia 20. Marca 1850.

przed południem o 11stéj godzinie przed deputowanym Assessorem Sądu wyższego Keigel w naszéj izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, podali, inaczéj z takowemi prekludowanymi, a działy wspomnione za umorzone ogłoszone zostaną.

Poznań, dnia 30. Września 1849.

Król. Sąd powiatowy.

Wydziału Igo — spraw cywilnych.

OBWIESZCZENIE.

W terminie dnia 1. Marca r. b. przed południem o 11stéj godzinie w drodze exekucyi zatradowany powóz przez Pana Sekretarza Sądu powiatowego Fischer przed tutejszym Sądem za gotową zaraz zapłatę publicznie ma być sprzedany, o którym chęć kupna mających niniejszém uwiadomiamy.

Szamotuły, dnia 31. Stycznia 1850.

Król. Sąd powiatowy.

Pod Nr. 90. na Chwaliszewie jest od 1. Kwietnia r. b. piekarnia z stancyami do wynajęcia.

F. Bryliński.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 8. Lutego. 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	27	9
Zyta . dt.	—	26	8	—	29	4
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa . dt	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	11	1	—	12	5
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—